

Każdy ma jakiś krzyż; mniejszy lub większy

Jezus do dusz, które kocha: **Kochaj mój krzyż** i przyjmij go z odwagą pełną ufności. Nie burz się, kiedy wszystko wymyka ci się spod kontroli i kiedy wszystko wydaje ci się stracone. Świat jest pełen niepokoju, duch zła się panoszy, ale niczego nie jest w stanie zrobić, bo w każdej burzy Ja wstaję niczym tytan i ocalam cię. ... Ufaj mi.

Męka Jezusa Chrystusa jest dla nas niczym miłosny utwór muzyczny skomponowany z Jego miłosiernej miłości, zapisany na Krzyżu, odtwarzany na naszym ciele i przygnębnym duchu. Kiedy cierpimy wykonujemy tę doskonałą kompozycję, która chwali Boga i ocala dusze. (ks. Dolindo Routolo 16 I 1936)

Św. Franciszek z Asyżu miał zwyczaj stawiać często swych uczniów przed krzyżem, kazał im się wpatrywać w niego i pytał: co ci mówi krzyż? Sam zresztą całe dni spędzał przed wizerunkiem ukrzyżowanego szukając odpowiedzi na to pytanie aż wreszcie Krzyż przemówił do niego. Podobnie ks. Dolindo R. wielokrotnie stawał przed krzyżem, porównywał z nim siebie i swoje życiowe doświadczenia. Nieraz sam rzeźbił różne krzyżyki, przyglądał się im i porównywał swoje życie.

Co ci mówi krzyż? Z tym pytaniem wcześniej czy później każdy musi się skonfrontować. Bo bez odpowiedzi na nie jest się w stanie zrozumieć na czym polega życie i jaki jest jego sens. **Każdy ma jakiś krzyż; mniejszy lub większy.** Nieraz jest on widoczny, a nieraz dobrze ukryty. Krzyżem nazywamy wiele sytuacji życiowych, które stawiają nam znaki zapytania, nieraz krzyżują nam plany życiowe, wyciskają łzy, popychają w rozpacz. Nikt jeszcze nie znalazł lekarstwa na krzyż, dlatego trzeba szukać zrozumienia krzyża.

Pewien ateista (człowiek, który neguje istnienie Boga) , postanowił rozprawić się z proboszczem, bo miał już dość jego przekonań religijnych i wciskania ludziom religijnych bredni, zamiast mówić naukowym światopoglądzie. Raz na zawsze trzeba z tym skończyć - pomyślał. I umówił się z proboszczem na rozmowę. Przygotował sobie niezbite pewne argumenty, którymi zamierzał obalić poglądy księdza. Przyszedł na plebanie, wszedł i zastał proboszcza, który czyta Pismo św. ateista przechadza się po pokoju z książką w ręku i kulturalnie czeka chwilę aż ksiądz skończy czytać. W pewnej chwili proboszcz oderwał wzrok od Pisma św. spojrzał poważnie na przybysza i zapytał: A jeśli to prawda? Ateista pozostał bez słowa. Wszystkie jego argumenty rozprysły się za jednym zamachem. A JEŚLI TO PRAWDA???

Drodzy, wielu z nas czasem staje w swoim życiu w takim miejscu i sytuacji, że poszukuje światła, wielu z nas czasem jest takim niespokojnym wędrownym.

Pismo św. jest dla nas najjaśniejszym światłem, ale możemy też korzystać z dróg pośrednich które prowadzą do tego światła. Są to drogi ludzi, którzy umiłowali krzyż swój i nauczyli się iść z nim przez życie.

Jednym z nich jest niemalże współczesny nam sługa Boży ks. Dolindo R. który cierpiał najbardziej od swoich. Czy też żyjący jeszcze ks. kard Ernest Simoni z Albanii – jest o nim w dzisiejszej gazecie Niedziela. Który spędził w więzieniu 28 lat tylko dlatego że był księdzem. Obecnie ma 90 lat. Dwa lata temu w 2016, gdy pap Franciszek poznał jego historię, mianował go kardynałem i powiedział jedno zdanie „**ty jesteś męczennikiem**”. Stwierdził kard, że Jezus robi wszystko dla tych którzy Go kochają.

Krzyż i Ewangelia są dla nas jedyny światłem i siłą na wszystkich drogach na jakich się kiedykolwiek znajdziemy. **Św. Paweł powie:** *Postanowiłem bowiem, będąc wśród was nie znać niczego więcej jak tylko JEZUSA Chrystusa i to ukrzyżowanego... Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą zaś Bożą dla nas, którzy dostępujemy zbawienia.*”

Krzyż, gdy pojawia się w życiu zawsze narusza, albo i burzy cały porządek życia, pamiętajmy jednak, że odkąd Chrystus krzyż związał z miłością, ten krzyż stał się dla wszystkich siłą zwycięstwa. I Chrystus na krzyżu nie przegrał życia, bo tam gdzie krzyż powala człowieka na ziemię, wtedy ma szansę zwyciężyć miłość. **I tę miłość, która połączona jest z krzyżem, P. Bóg umieścił na najwyższym piedestale w niebie.** Kapłan z Neapolu Dolindo jest przykładem jak Chrystus może stać się największą pasją człowieka. Kto zapadnie na chorobę, która nazywa się „Jezus” nigdy się z niej nie wyleczy. Spotkanie z Nim nie pozwoli już w żaden sposób wymazać tego wspomnienia z serca.